

ZWIASTUN



Data wydania 3. I. 2016

ŚWIĘTY JÓZEF - SIŁA WIARY, POWIERNIK BOŻYCH TAJEMNIC

Numer 1(44) 2016

Zaczynam pisać ten artykuł o świętym Józefie w oktawie uroczystości Bożego Narodzenia, kiedy w kościele powszechnym przeżywamy Niedzielę Świętej Rodziny, która w Bożym planie zbawienia ludzi, była miejscem wzrastania Pana Jezusa. Ewangelie poświęcają świętemu Józefowi zaledwie 26 wierszy, ale wystarczają one, by zrozumieć centralną prawdę o nim i zrozumieć jego wielkość w historii zbawienia. Wiemy i nieraz czytaliśmy w ewangelii że Maryja stała się Matką Boga człowieka na mocy zwiastowania. Jezus począł się w niej i później narodził mocą Ducha świętego, czyli mocą Boga, ale bez udziału mężczyzny. Bóg, jako stwórca i Pan działa przekraczając prawa natury, czyli to wszystko co my znamy i jest wpisane w nasze życie.

Gdy Józef dowiedział się o tym, że Maryja jest brzemienna, zapewne zastanawiał się jaka może być tu jego rola?. Zamierzał oddalić swoją żonę, ale anioł ukazawszy mu się we śnie nakazał, aby tego nie czynił. Przeżywał duże udręki ducha. Nie rozumiał dobrze Bożego planu. Stał się ziemskim ojcem Jezusa. Był posłuszny Bogu, przez wiarę, chociaż nie zostało mu to objawione, dlatego miał pytania i wątpliwości. To jest droga wiary Maryi, Józefa i nasza, bowiem na naszej drodze realizacji naszego powołania są znaki zapytania i niejasności. Idziemy jednak przed siebie, ufając bardziej Bogu niż samemu sobie. Rozważamy to wszystko w naszym sercu, tak jak oni, gdyż źródło naszej wiary i naszych dróg do nieba zna tylko Bóg. **Obierzmy sobie zatem świętego Józefa na patrona naszych trudnych dróg.**

Ks. Sławomir Końiewski

W tym numerze:

Adwentowe rekolekcje	Str.2
II Kolędowanie	Str.2
Prymas niezłomny	Str.3
Wyzwolenie	Str.3
zaproszenie	Str.3
Zwykła Antolka	Str.4
maruda	Str.4
Humor	Str.4
Noworoczne życzenia	Str.4

NA NOWY ROK

Na podst. Ks. Edward Staniek mateusz.pl/czytania

Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało. (J 1,1-18)

Trudno być człowiekiem twórczym, pełnym radości i optymizmu, jeśli uważamy, że wszystko jest w rękach niezrozumiałego i budzącego lęk przeznaczenia. Jednak w miarę jak odkrywamy, że przeznaczeniem każdego z nas jest Miłość – ta, która oświeca każdego człowieka na świat przychodzącego i która będąc Słowem, stała się ciałem – odnajdujemy w niej źródło naszego życia – twórczości, prawdziwej radości, otwarcia na drugiego człowieka i uwielbienia dla Stwórcy.

Mając na uwadze łaski, jakie otrzymujemy od Boga, warto dziś zatrzymać się przez chwilę nad wyjątkowym darem, do którego tęskni ludzkie serce, ale do którego niewiele na ziemi dorasta. Chodzi o dar przyjaźni. Wczoraj, drugiego stycznia, Kościół obchodził uroczystość św. Bazylego Wielkiego i św. Grzegorza z Nazjanzu. Jest to chyba jedyny dzień w kalendarzu, w którym w szczególny sposób wyeksponowana jest ewangelicznie rozumiana przyjaźń. Są to święci, którzy spotkali się na studiach w Atenach około 355 roku. I tam zawarli przyjaźń. Po studiach ich drogi nieco się rozeszły, ale kiedy trzeba było podjąć walkę w obronie Bóstwa Chrystusa, przyjaciele stanęli obok siebie ramię w ramię i wytrwali w boju do końca. Był to ciemny okres w dziejach Kościoła. Prawda ewangeliczna była niszczone przy pomocy władzy państwowej. Biskupi więzieni, internowani, szantażowani. W tej sytuacji dwaj przyjaciele potrafili wytrwać i obronić Bóstwo Jezusa. Przyjaźń - jest wartością o której mówią wszystkie kultury, jedną z największych, jakie spotykamy na ziemi. Przenoszona jest ponad wszelkie materialne skarby tego świata. Ten, kto dziś przy ołtarzu potrafi podziękować za spotkanego w życiu przyjaciela, może również podziękować Bogu za to, że sam do przyjaźni dorasta. Jeśli ktoś wie, jakim skarbem jest przyjaźń, sam może już być przyjacielem innych. Jest to wielki gest zaufania Boga do nas, który pozwala, aby inni złożyli ciężar swojego serca w nasze dłonie.

Wspominając żyjących w czwartym wieku świętych przyjaciół Bazylego Wielkiego i Grzegorza z Nazjanzu, którzy swoją przyjaźnią do dnia dzisiejszego zdumiewają cały Kościół, podziękujemy Bogu za ludzi, którzy byli i są naszymi przyjaciółmi. A równocześnie poprośmy Pana Boga, abyśmy umieli sami wspierać przyjacielskim ramieniem tych, którzy przyjaciela poszukują.

P.P

Święty przypomina:

Żyjemy między strachem, a nadzieją. Ewangelia jest nadzieją dla świata, w którym urzeczywistnia się już Królestwo Boże. Trzeba się lękać i mieć nadzieję. I nie lękać się nadziei.

Jan Paweł II - 1982r.

6.01 — ŚWIĘTO TRZECH KRÓLI



Adwentowe Rekolekcje



W przedświątecznym okresie, jak co roku odbywały się w naszym parafialnym kościele REKOLEKCJE ADWENTOWE., które wygłosił dla wiernych ks. dr Michał Kowalczyk. Ich niedzielnym podsumowaniem była nie tylko piękna nauka ks. Michała skierowana do Nas, ale również fakt, że po raz kolejny harcerze z Drużyny Starszo-harcerskiej im. Kaczorowskiego przynieśli do naszej świątyni Betlejemskie Światelko Pokoju. Symbolika betlejemskiego światła w tak ważnym dla wszystkich roku Miłosierdzia Bożego powinna być jeszcze mocniejsza dla Nas ludzi wierzących, zwłaszcza w tych coraz trudniejszych dla człowieka czasach.



RELACJA Z II PARAFIALNEGO KOŁĘDOWANIA ZE ZWIASTUNEM

W 2014 r. Redakcja "Zwiastuna" zorganizowała po raz pierwszy wspólne kołędowanie. Podsumowując je uznaliśmy, że w skali naszej małej parafii był to spory sukces. W sumie wystąpiło 14 wykonawców, a kościelne ławki zapełniły się słuchaczami. Ośmieleni tym, postanowiliśmy, że będzie to cykliczna impreza organizowana w Uroczystość Świętej Rodziny.

W niedzielne popołudnie 27 grudnia 2015 r. o godz. 16.00 wspólnie zaśpiewaliśmy „Bóg się rodzi”. Nazywana królową polskich kołęd, doskonale nadawała się na uroczyste otwarcie wieczoru. Jako pierwsi wystąpili przedstawiciele **Zwiastuna**. Po nim zaprzyjaźniony z naszą parafią **Chór Belcanto** i cztery utwory, pośród nich oryginalna ukraińska pastorałka „Wiesielają ta nowina”.

Jak zawsze mogliśmy liczyć na nasze rodzime zespoły. **Parafialna schola** swój krótki występ zakończyła spektakularnym wykonaniem „Północ już była”. Chór **Rycerzy Kolumba** zaprezentował trzy pastorałki, w tym lubianą przez św. Jana Pawła II „Oj, Maluśki”. **Grupa, która lubi śpiewać** wykonała trzy kołеды kończąc pochodzącą z XVIII w. „Z narodzenia Pana”. Paniom na organach towarzyszył **Tomasz Janas**, który pod koniec oficjalnej części wykonał instrumentalnie popularne kołеды.

W tej edycji koncertu bardzo liczna okazała się grupa solistek. **Beata Rybicka** zaprezentowała oryginalną „Wędrowali Trzej Królowie”. **Małgorzata Perchel** przypomniała liryczną „Kołysankę Marii Panny”. **Paulina Kowalczyk** ukołysała nas śpiewając „Zaśnij dziecino”. Wszystkim trzem towarzyszył na organach **Tomasz Janas**. **Małgorzata Kielbasa** przy akompaniamencie **Jerzego Kosztowniaka** wykonała refleksyjną „Nie było miejsca dla Ciebie”. Duet **Renata Minda- Juda, Dorota Słomińska** wystąpił ze współczesną pastorałką „Grudniowe noce”. Usłyszeliśmy również męskie głosy. **Adam Cygan** zaprezentował zapomnianą, XVI-wieczną kołędę „Nuż my dziś Krześcijany”. Miłym zaskoczeniem okazał się występ **ks. Sławomira Końiewskiego**, który przy akompaniamencie **Jerzego Kosztowniaka** zaśpiewał lubianą kołędę „Lulajże Jezuniu”.

Było również bardzo rodzinnie. Zaśpiewały siostry: **Oliwia Dolega** - klasycznie „Anioł pasterzom mówi”, a **Weronika Dolega** - wspólnie „Jest taki dzień”. **Karolina i Julia Bidzińskie** wykonały oryginalną wersję kołedy „A wczora z wczora”. Duet **Mama Beata** z synem **Leszkiem Czechowskim** zaśpiewali „Do szopy”. **Rodzina Piekarskich** zaprezentowała pastorałkę „Kołęda płynie z wysokości”, a młodsze pokolenie „Gwiazdeczke” z repertuaru Arki Noego. W czasie nieoficjalnym, w którym zgłaszali się chętni do zaśpiewania, zainspirowani atmosferą „zwiastunowego przedsięwzięcia” jako ostatnia wystąpiła grupa, powstała spontanicznie, w składzie: **Małgorzata Kielbasa, Rycerze Kolumba i część scholi**. Wykonali „Gorej gwiazda” porywając do śpiewu zgromadzoną publiczność. Takiego właśnie finału oczekiwaliśmy! Wykonawcy nagrodzeni zostali publikacją Wojciecha Jaronia „Nadzwyczajny Rok Święty Miłosierdzia” i tabliczką czekolady dla uzupełnienia spożytkowanej na śpiewanie energii.

Ksiądz Proboszcz Grzegorz Roszczyk podziękował wszystkim za przybycie i zaprosił na wspólne kołędowanie za rok. Jako redakcja przyłącza my się do zaproszenia. Być może pobijemy rekord, bo tym razem, wystąpiło 19 uczestników.

Foto- relacja z imprezy zaprezentowana jest na specjalnej wystawie w naszym kościele. Jako prowadzący wieczór kołęd, serdecznie zachęcam do jej obejrzenia.



Filip Kowal



PRYMAS NIEZŁOMNY cz. 4



Po latach Prymas wspominał: „Mój ojciec z upodobaniem jeździł na Jasną Górę, a moja matka do Ostrej Bramy(...) oboje odznaczali się głęboką czcią i miłością do Matki Najświętszej i jeżeli co na ten temat ich różniło- to wieczny dialog, która Matka Boża jest skuteczniejsza: czy ta, co w Ostrej świeci Bramie, czy ta, co Jasnej broni Częstochowy”. Wyszyński przyjął święcenia w kaplicy Matki Bożej z rąk bardzo chorego wówczas bpa. Wojciecha Owczarka. Obecna była jego siostra Stanisława. Po rekonwalescencji był jeszcze bardzo słaby. Zakrystianin powiedział do niego: „Z takim zdrowiem to chyba raczej trzeba iść na cmentarz, a nie do święceń”. Sam wyświęcany leżąc na posadzce kościoła i odmawiając ze zgromadzonymi Litanię do Wszystkich Świętych bał się, że nie wstanie i nie utrzyma się na nogach. Modlił się, żeby chociaż być księdzem przez rok, bo jak wspominał „Innych ambicji życiowych wtedy nie miałem, bo brak było sił i zdrowia na to, żeby można było kreślić jakieś plany”.



Mszę prymicyjną odprawił 5 sierpnia 1924 roku na Jasnej Górze, a następnego dnia odwiedził rodzinę we Wrociszewie, skąd udał się do Lichenia. Pozostał tam do początku września. Podczas pobytu objawy choroby ustąpiły. Młody kapłan uznał, że stało się to za sprawą Matki Bożej. Rozpoczął posługę jako wikariusz przy parafii katedralnej we Włocławku.

Był również prefektem w szkole przy fabryce celulozy oraz kursach wieczorowych dla młodzieży pracującej i redaktorem dziennika diecezjalnego „Słowo Kujawskie”, gdzie redagował stałą rubrykę informacyjną „Z życia kościelnego”.

Pomimo słabego stanu zdrowia doceniono jego potencjał intelektualny i w październiku 1925 roku bp Zdzitowiecki wysłał go na Uniwersytet Lubelski (od 1928 KUL). Kadre uczelni stanowili wykładowcy ze zlikwidowanej w 1918 roku przez bolszewików Katolickiej Akademii Duchownej z Petersburga, która od 1842 roku kształciła kapłanów pracujących na terenie Cesarstwa Rosyjskiego. Lata 1925-1929 spędzone na KUL rozwinęły zainteresowania społeczno - ekonomiczne młodego Wyszyńskiego. Uczęszczał na wykłady ks. prof. Antoniego Szymańskiego, wieloletniego rektora i twórcy lubelskiej szkoły katolickiej nauki społecznej, o. Jacka Woronieckiego, teologa moralisty i tomisty. Mieszkał w Konwikcie Teologicznym na Starym Mieście przy ul. Archidiakońskiej, którego kierownikiem był ks. **Władysław Kornilowicz**, absolwent uniwersytetu we Fryburgu oraz wykładowca KUL. Z wyboru księży — studentów Wyszyński został jego zastępcą i seniorem księży. Ojciec - jak mówili o ks. Kornilowiczu, wywarł ogromny wpływ na rozwój duchowy i duszpasterski młodego ks. Stefana. Później, jako Prymas podkreślał, że lata kiedy był jego spowiednikiem i kierownikiem duchowym, były drugim seminarium.

D.W.K.



Wyzwolenie - tylko kogo?

Data 17 stycznia 1945r - jeśli odniesiemy się do historii Starachowic - od lat budzi wiele kontrowersji: czy jest to dzień wyzwolenie, czy początek nowej okupacji. Przez 40 powojennych lat oficjalnie funkcjonowała wersja, która mówiła o „wyzwoleniu”. Ciszą wypełniały się jednak pytania dotyczące działań „wyzwolicieli” w stosunku do Polski i Polaków. Radość wynikająca z przepędzeniu Niemców to głównie nadzieja i wiara w normalność, która miała nastąpić. Ta radość w wielu przypadkach była prawdziwa. Następne dni i miesiące pokazały jednak całą prawdę o „wyzwolicielach”: jednych okupantów zastąpili inni. Niczym nie da się przecież usprawiedliwić represji na wszystkich, którzy nie zaakceptowali nowej władzy, czy terroru jaki został wprowadzony zwłaszcza do 1956r. Czy możliwe jest aby ci „którzy dokonywali ludobójstwa w Katyniu, chcieli teraz dobra Polaków? Nie da się usprawiedliwić eksterminacji Żołnierzy Wyklętych nazywanych wówczas „bandami”, czy masowych wyroków dla przeciwników politycznych.

Dziś wielu dalej nie chce zaakceptować prawdy, wierząc w słowa, które przez lata były im wmawiane. Mówią o szacunku dla zwykłych żołnierzy, czy fakcie, że państwo zaczęło odbudowę. Należy jednak mieć na uwadze, że wkraczający żołnierze radzieccy wcale nie wyzwalały Polski – oni poszerzali imperium Związku Radzieckiego. Podobnie zachowywała się władza, która mimo pozorów była władzą radziecką, komunistyczną. Następne lata to tylko wasalizacja i pozory polskości. To nie demokratyczny wybór, a narzucona strategia.

Od czerwcowych wyborów w 1989r słuchać o upadku komunizmu, nie wnikać, czy ten upadek faktycznie miał miejsce. Warto się zastanowić, kiedy tenże komunizm się zaczął – czy dla Starachowic nie był to właśnie 17 stycznia 1945r.

P.P.

Zwiastun

Adres: Parafia p.w. Matki Boskiej Częstochowskiej w Starachowicach
Starachowice 27-200, Al. Najświętszej Maryi Panny 7
tel. 41 274 30 20

Str. internetowa: www.parafialazy.cba.pl
E-mail: [lasy@poczta.onet.pl](mailto:lazy@poczta.onet.pl)
Nr konta: 35 2030 0045 1110 0000 0164 0230

NA FACEBOOKU: <https://www.facebook.com/pages/Parafia-pw-Matki-Boskiej-Czestochowskiej-w-Starachowicach/579311342087755>



Maruda

Zdarza się, że czasami nic nam nie pasuje. Nie wiadomo, czy jest to sprawką pogody, przesilenia rocznego, czy powodzi w Afryce. Po prostu - marudzimy. Nie podoba nam się, że śniegu jeszcze nie ma, że za ciepło, za zimno, że w ogóle jakoś za średnio. I dobrze jeśli wynika to z naszych gorszych dni, a nie z racji charakteru, jest chwilowe, a nie permanentne.

Jeszcze się taki nie urodził, co by każdemu dogodził - mawiają mądrzy ludzie. Bardzo często jednak to narzekanie służy tylko temu ... aby ponarzekać. Taki rodzaj malkontenctwa.

U progu Nowego Roku niejednokrotnie ustalamy sobie jakieś postanowienia. Pomyślimy jak to biadolenie przekuć na coś dobrego. Doskonałym panaceum na marudzenie będzie z pewnością nawet małutki, życzliwy uśmiech, ale zamiast „wkręcania” się w spiralę narzekań zacznijmy także zmieniać świat wokół siebie.

Bezpośrednią przyczyną takiej refleksji jest sukces... parafialnego śpiewania kolęd. Nieco ponad rok temu nasza redakcyjna Koleżanka rzuciła hasło: śpiewajmy kolędy. To hasło przekuło się w wyspiewanie w ubiegłą niedzielę blisko 40 kolęd. Ponad 120 osób: solistów chórów, luźnych i rodzinnych grup oraz słuchaczy zamiast narzekać na małą „śpiewalność” kolęd sami wzięli los w swoje ręce. To dwie godziny wspólnego śpiewania, nucenia, czy słuchania. Można? Można!!

Zmieniamy ten mały, lokalny, NASZ świat, bo tylko dzięki temu może on być lepszy. A Panu Bogu dziękujemy, kiedy będzie wlewał w nasze głowy coraz to nowe pomysły, czego wszystkim czytającym /jak i sobie/ życzę na ten Nowy Rok. P.P.

Redakcja Zwiastuna życzy wszystkim szczęśliwego Nowego Roku 2016, niech przyniesie cię dużo zdrowia, wiele radości oraz Bożego błogosławieństwa.

CUDZE CHWALICIE...

ZWYKŁA ANTOLKA

Antolka - wieś w województwie małopolskim jest miejscowością, przez którą przejeżdżamy z prędkością 50 km/ godz, bo obok szkoły zawsze stoi patrol „drogówki” z radarem. Jednak w okresie Bożego Narodzenia jest inny powód ograniczenia prędkości. Stworzyło go dwóch mieszkańców, którzy montują świąteczne iluminacje. Masa poskręcanych stelaży nie robi wrażenia w ciągu dnia, ale nocą jest kolorowo jak w Las Vegas. Oświetlone dachy domów, gwiazdy, anioły i zaprzęg reniferów to tylko wycinek możliwości twórców. Zachęcam do zwolnienia przed tablicą teren zabudowany. "Grzebiąc" jednak w historii wsi znalazłem, że jej korzenie sięgają XIX wieku, kiedy przy uczęszczanym trakcie z Krakowa do Warszawy powstała karczma, nazwana Antolką od imienia żony karczmarza - Antosi. Później założono wieś o tej samej nazwie. W karczmie stacjonował w 1863 roku sztab gen. Langiewicza. Po II wojnie światowej budynek przeszedł w ręce Skarbu Państwa i niszczał. Dobrze, że po zmianach ustrojowych przeszedł w ręce prywatne, a obecna właścicielka wyremontowała go i przywróciła pierwotną funkcję. Współcześnie „Karczma Antolka” jest przystankiem dla podróżujących trasą E-7.

F.K.



HUMOR

Na lekcji religii ksiądz pyta dzieci: - Kto z was chce iść do nieba?

Zgłaszają się wszyscy, oprócz Kazia.

- Kaziu, dlaczego nie chcesz iść do nieba?

Bo ja mam lęk wysokości.

*

Przed egzaminem student pyta studenta:

- Powtarzałeś coś?

- Taaa.

- A co?

Będzie dobrze, będzie dobrze, będzie dobrze!

*

Zima, las, pada śnieg. Między drzewami krąży podenerwowany niedźwiedź.

To złamię choinkę, to kopnie w zaspę, to pogoni wilka.

Ogólnie - mocno wściekły! Chodzi i pomrukuje:

- Co mnie podkusiło, żeby wypić tę kawę we wrześniu...

ZWIASTUN - katolicki miesięcznik parafialny, ukazujący się w parafii Matki Boskiej Częstochowskiej w Starachowicach (Łazy)

Redaguje Zespół: ks. Grzegorz Roszczyk, Dorota Chyczewska, Irena Górecka /skład/, Renata Minda - Juda, Donata Witkowska-Kowal, Paweł Perchel /zdjęcia, str. www /, Współpraca przy n-rze : ks. Sławomir Kośniewski i Filip Kowal